

“Współczesny wymiar kłamstwa katyńskiego.”

Żyjemy w dwudziestym pierwszym wieku. Świat coraz bardziej biegnie do przodu. Rozwój technologiczny z dnia na dzień posuwa się coraz dalej. Internet umożliwia nam łatwą i szybką komunikację. Tak naprawdę, mamy całą wiedzę ludzkości w kieszeni, a pomimo tego jesteśmy zbyt leniwi, by po nią sięgnąć. Już dawno przestało nas obchodzić to, co dzieje się wokół nas. Nie widzimy nic poza czubkiem własnego nosa. Przejmujemy się tylko wtedy, gdy coś dotyka nas samych, albo jest o tym głośno i trzeba się zainteresować.

Ale co z tego? Czas mija, zapominamy, żyjemy, nie wyciągamy konsekwencji. Przykładem może być to jak podchodzimy do rozmaitych rocznic czy świąt: Walentynki - tylko w tym jednym dniu kochamy. Boże Narodzenie - tylko wtedy jesteśmy blisko z Bogiem. Dzień Wszystkich Świętych - tylko wtedy przychodzimy na groby. W naszym świecie nie ma czasu na czułość, pamięć, współczucie.

Zatraciliśmy jakąś część człowieczeństwa. Łatwo nam przecież powiedzieć, że wojna nie jest taka straszna, prawda? Pytanie, skąd to się bierze? Skąd przeciętny „zjadacz chleba”, mieszkający w kraju bez większych konfliktów zbrojnych, czerpie wiedzę o tak zwanej "wojnie". Proste. Z mediów. A co w nich widzimy? Piękne obrazki o wielkości danego kraju, a prościej mówiąc, czystą propagandę. Minęło wiele lat, odkąd ostatni raz sięgnęliśmy po broń.

Zbrodnia Katyńska 1940 roku: „Zabicie przez rozstrzelanie i pogrzebanie w masowych grobach, co najmniej 21 768 obywateli Polski, (w tym ponad 10 tysięcy oficerów Wojska Polskiego i Policji Państwowej), przez NKWD, na mocy decyzji najwyższych władz ZSRR”. Tak donosi jeden ze znanych portali internetowych *Wikipedia*. I to tyle. Cała wiedza, którą posiada przeciętny Polak. Nic więcej.

Skąd mamy wiedzieć, jak było w Katyniu, gdy tak wiele polskich serc, w jednej chwili przestało bić? Co czuli więźniowie Katynia? Jak wyglądały ich ostatnie chwile, strzępy myśli... Czy była w nich jeszcze nadzieja? Czy wiedzieli? A może przeczuwali śmierć?

Sen... Coś czego dawno nie doświadczyłem. Nie sądziłem, że kiedykolwiek będę się bał zamknąć oczy. Jest mi zimno. Dźwięki przestały mieć znaczenie, nic do mnie nie dociera, niczego już nie rozumiem. Mój żołądek jest pusty, a dalej wymiotuję. Mam na sobie ubranie, a czuję się nagi. Widzę ciała, lecz nie dostrzegam twarzy. Wszyscy są tacy sami. Każdy cuchnie krwią i śmiercią...

Zastanawiam się, jak długo to jeszcze potrwa... Nie jestem w stanie określić, która jest godzina, nie wiem, czy jest dzień czy noc. Jedyne, co czuję, to chłód, coraz większy chłód. Cały kostnieję. Zostałem wychowany w przekonaniu, że mężczyzna powinien być twardy. A teraz dławię się łzami. Czuję się zupełnie bezradny. Samochód zatrzymuje się. Otwierają tylną klapę. Oślepia mnie światło, które dostaje się do środka. Dostrzegam wymierzone we mnie lufy karabinów.

Po piętnastu minutach przyjeżdża pociąg. Wpychają nas do niego jak bydło. Gdy wszyscy jesteśmy w środku, pociąg rusza. Jestem wśród swoich. Wokół mnie sami Polacy. Słyszę szept... To nasza ostatnia podróż w życiu...

Stoimy w rzędzie obok siebie. Są nas dziesiątki, a może setki? Nie mam pojęcia, jestem zbyt wycieńczony, by liczyć. Wszystko mnie boli, ciężko mi ustać na nogach. Przede mną wykopany dół. To koniec. Jedyne co mogę zrobić to zamknąć oczy i modlić się by śmierć była szybka. Czuję lufę przy mojej głowie. Jest zimna. Wszystko jest zimne. Boże, jesteś tam jeszcze?

Strzał. Uderzenie. Ciemność.
I tyle. To wszystko...

Wciąż sądzisz, że to tylko zabawa?

Autor: Agata Mądral